

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr 53

Białystok, dnia 30 września — 2 października 1945

Rok II

Dziś Dziś Spółdzielczość

Spółeczna rola Spółdzielczości

Ruch Spółdzielczy nie jest tylko formą gospodarki, ale również ruchem społeczno-ideowym. Jako ruch społeczny był ruchem przede wszystkim warstw gospodarczo i społecznie upośledzonych, dlatego też miał powołanie w środowiskach robotniczych i chłopskich. Ruch spółdzielczy — powymiarowy — zrealizował te cele, metody i formy, które zastąpiły w dzisiejszej Polsce.

W ruchu spółdzielczym był człowiekiem i jego potrzeby, nie zaś zys.

Współdzielczość to nie tylko metody, to zastosowanie do spółdzielstwa dla dobra powszechnego oraz planowa praca na zaspokojenie potrzeb. Związki spółdzielcze prowadzą gospodarstwo na zaspokojenie potrzeb potrzebujących, będących ich członkami. Spółdzielczość po prostu praca na zaspokojenie potrzeb swoich członków.

Najwyższe zadanie formacji gospodarki spółdzielczej, która jest uspołeczniona, jest spójność jest demokratyczna, oparta na zasadzie: jeden człowiek, jeden głos. Nie kapitał, lecz człowiek decyduje w spółdzielni. To samo dotyczy członków, którzy są w spółdzielni, gdyż zysk nie jest dla nich, według złozonego kapitału, ale włożonej pracy, uposażonej w osiągniętej ze spółdzielnią obroty.

Spółdzielczość jest wysocą trafna forma uspołecznionej gospodarki, a to z kilku przyczyn.

Tak więc, w spółdzielczości mamy członków mających bezpośredni wpływ na wszystkie placówki gospodarcze, a wywierają go poprzez walny zgromadzenia i rady nadzorcze. Następnie członkowie mają bezpośrednie korzyści materialne ze spółdzielni. Ponadto zgrupowanie członków i pracowników są objęte również ruchem ideowym, wychowującym ich do nowej gospodarki społecznej. W ten sposób uczą się myśleć kategoriami wspólnoty.

W Polsce wyzwolonej centrala spółdzielczości powołała Międzynarodową Komisję Planowania Spółdzielczości. Komisja ta zatwierdziła zasadnicze tezy spółdzielczości w ramach ustroju gospodarczego Polski.

W myśl powyższych tez spółdzielczość obejmuje stopniowo wytwarzanie, wyzysk i rozdzielanie dóbr bezpośredniego spożycia przedmiotów użytku domowego oraz dóbr produkcyjnych, potrzebnych dla własnych wytworów dla ludności zorganizowanej spółdzielczości: sklep, handel hurtowy i wyzysk w rolnictwie oraz przetwórstwo rolne, ludzownie nowych oraz eksploatację i konserwację opuszczonych domów mieszkaniowych.

W odniesieniu do siły, do ujęcia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich — w formie spółdzielczości. Z drugiej zaś strony zaspokojenie potrzeby chłopów, zarówno pod względem zaopatrzenia go w środki produkcji, jak i artykuły przemysłowe.

Na odcinku ciasta spółdzielczość daje się w 50 proc. aparatem rozdzielającym, a w takim stopniu również winny, prowadzić przemysł spożywczy.

Trzeba jasno powiedzieć, że skonczyła się neutralność polityczna spółdzielczości w państwie społecznym. Dziś w państwie demokratycznym, kiedy kieruje ono całym życiem gospodarczym, nie może być obojętne spółdzielczości, która ma dyspozycję gospodarczą w ręku. Koniecznością

Konferencja londyńska zakończona Losy Zagłębia Ruhry i Nadrenii

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu Konferencji 5 ministrów spraw zagranicznych były omawiane w dalszym ciągu sprawy związane z Zagłębiem Ruhry i Nadrenią. Jako podstawę obrad przyjęto projekt francuski w tych zagadnieniach.

Kolei omówiono następnie spotkanie ministrów. Jak donosi agencja Reuter, obrady zostały zasadniczo zakończone. Po oficjalnym zakończeniu obrad ogłoszony będzie komunikat prasowy, dotyczący całego przebiegu konferencji. Ministrowie już w dniu wczorajszym wyjechali z Londynu.

W ostatnim dniu prac odbyli konferencje Bidant i Bevin na temat współpracy anglo-francuskiej.

Dziś Dziś Literackich

Ludożerstwo w obozie

Lueneburg. W dalszym ciągu procesu przebiegu w katoim obozie w Bergen-Belsen Krammerowi i in. — zeznawał w dniu wczorajszym dr. Franz Lehr. Świadek zeznał, że w Belsen był specjalny barak karny, gdzie więźniów mierzono głodem dla celów wyśledzenia ludzkiego. Krammer zeznał o tym, że więźniowie w nocy gotują w blaszankach mięso ludzkie, ponieważ wydali nawet zakazy ludożerstwa pod karą śmierci aż do śmierci.

W marcu 45 przybył do Belsen niemiecki Pohl nakazując zbudować obozową kuchenkę dla szybszego uśmiercania więźniów. (Pohl jest figurą dobrze znaną oświeceniom General SS — przyjeżdżał często do Oświęcimia na inspekcje, po której każdorazowo następowało zastrzelenie kursu-uw. Red.)

Zerwać stosunki dyplomatyczne z faszystami! Żądania robotników na Paryskim Kongresie

Paryż. Na piątkowym posiedzeniu światowego Kongresu Związków Zawodowych przemawiali: przewodniczący delegacji amerykańskiej Heiman i delegacji radzieckiej Tarasow, którzy domagali się zerwania stosunków dyplomatycznych między państwami demokratycznymi a ostatnimi ostojami faszyzmu: Hiszpanią, Argentyną i Grecją.

W kraju słownych

Ze świata

New York. Marszałek Żukow zaproszony przez prezydenta Trumana przybędzie do USA 5 października.

Londyn. Po 6 latach zebrała się ponownie Międzynarodowa Federacja Okrętowa. W obradach bierze udział również przedstawiciel Polski. Federacja jednogłośnie postanowiła wykluczyć Niemcy z ram organizacyjnych.

Londyn. W Bombaju doszło do zamieszek i demonstracji, 11 Hindułów zostało zabitych.

Tokio. Aresztowano tu 33 japońskich oficerów i żołnierzy pod zarzutem dokonania mordów na jeńcach amerykańskich w 1944 roku.

Jest spółdzielczość z partiami politycznymi, reprezentującymi najszersze masy.

Spółdzielczość upowszechniona wienna podnieść jednostkę na wyższy poziom kultury duchowej i materialnej, co jest równocześnie poręka wzmożenia pomysłowości osobistej i społecznej w Polsce.

Rozprawa przeciw mordercom z N.S.Z.

Łódź. Rozpoczęła się tu w dniu wczorajszym rozprawa przeciw 10 N.S.Z.-owskim mordercom, oskarżonym o szereg napadów z bronią w ręku na działaczy robotniczych, milicjantów i sklepy żydowskie. Na czele bandy stał niejaki Marian Grabski. Bandyci wciągali do swojej bandy szereg młodzieży w wieku poniżej 18 lat.

Kat austriackich Żydów ujęty

Kat austriackich Żydów Hubert Hauber, który zajmował stanowisko szefa Gestapo w Salzburgu, został ujęty przez amerykańskie władze okupacyjne w chwili, gdy w przebraniu chłopca i z przyprawioną brodą wsiadał do autobusu.

Z kraju

Kraków. W ramach akcji ujawniania się A. K. zdekonspirował się sztab 6 dyw. piechoty A. K. W ciągu ostatnich 2 dni zgłosiło się w Krakowie 9 b. członków A. K.

Katowice. Na Śląsk przybyło 12 tys. ton rudy żelaznej ze Szwecji.

Warszawa. Dyr. fundacji Rockefellera, bawiący w Warszawie, obiecał pomóc fundacji w urządzeniu naukowych pracowni medycznych.

Warszawa. Duńczycy obiecują nam podarować nowy pomnik ks. Józefa Poniatowskiego wg. odlewu rzeźb Arca Torwaldsena, zachowanego się w Kopenhadze.

Warszawa. Na zebraniu w Ostrej Morze (Czechosłowacja) Czesi ogłosili pretensję nie tylko do Zaolzia, ale nawet do Górnego Śląska!

Warszawa. Prezydium Zarz. Gł. Związku Patriotów Polskich uchwaliło imieniem 300 tys. zrzeszonych Polaków rezolucję protestacyjną przeciw wyrokowi w Paderborn.

W sprawie kontroli Niemiec

LONDYN. Na ostatnim posiedzeniu Konferencji Pięciu debatowano nad memorandum francuskim w sprawie kontroli i administracji Niemiec.

26 — tak, 29 — jeszcze nie

Londyn. Amerykański podsekretarz stanu, Stettinius oświadczył, że statut Narodów Zjednoczonych ratyfikowało dotychczas 26 państw, natomiast pozostałych 29 państw statutu jeszcze nie ratyfikowało. Statut wejdzie w życie po ratyfikacji przez wszystkie państwa.

Ostoja faszyzmu w Ameryce

WASHINGTON. Jak ogłosił departament stanu, w Argentynie panuje ponownie stan wyjątkowy (dopiero 6 sierpnia zniesiony). W państwie dokonano szeregu aresztowań demokratów, profesorów, literatów i dziennikarzy, zamknięto demokratyczny dziennik „Critica” oraz aresztowano jego współpracowników.

Departament Stanu USA stwierdza, że wypadki te są niezgodne ze Statutem Narodów Zjednoczonych, który Argentyna podpisała, a który przewiduje wprowadzenie demokratycznych rządów we wszystkich państwach.

Departament Stanu zapowiada, że USA w najbliższym czasie zrewiduje swoją politykę w stosunku do Argentyny.

Strajk w Buenos-Aires

BUENOS-AIRES. Robotnicy rozpoczęli 24-god. strajk protestacyjny, żądając podwyżki płac.

Delegaci Stronnictwa Ludowego w min. Minca.

Minister Przemysłu i Handlu ob. Hilary Minc przyjął delegację władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, która przedstawiła mu dezyderaty chłopstwa, zmierzające do poprawy bytu wsi. Min. Minc odniósł się pozytywnie do postulatów przedstawicieli chłopstwa.

Polscy chłopcy w Londynie potępiają rozłamowców

Londyn. Organizacja „Zjednoczenie Polskie” liczące ponad 2000 członków, przeważnie chłopów, przyjęła rezolucję potępiającą Polskie Stronnictwo Ludowe, za dokonanie rozłamu w ruchu ludowym. Rozłam taki jest wodą na młyn obszarników i reakcji — stwierdza deklaracja.

Drugi statek z towarami UNRRA przybył do Gdyni

Drugi z kolei statek z towarami UNRRA „Saint Bernard” przybył do Gdyni i rozpoczął wyładunek.

Przybyło na tym statku 4.402 tonny różnych towarów: artykuły żywnościowe, maszyny rolnicze i części samochodowe.

Przedstawiciele PUR-u w Moskwie

Warszawa. Przedstawiciele PUR-u w Moskwie przeprowadzają rozmowy na temat repatriacji Polaków z ZSRR.

Rachunek strat Z. S. R. R.

Co piszą inni

Nieustępliwość, która najcięższymi obciążeniami — Japonii samurajów na wschodzie i Niemiec hitlerowskich na zachodzie postawiła na porządku dziennym sprawę obliczenia szkód i strat spowodowanych krwawym najazdem i wygęzkuowaniem tych strat od winowajców najazdu. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest państwem, które nie tylko wniosło największy wkład do wspólnego wysiłku unicestwienia wspólnego wroga, ale i poniosło najpoważniejsze w tej walce straty.

Nie barbarzyńcy, średniowieczni lub dzikie hordy. Atylii deptali hitlerowcy, pola, palili wieś i miasta, niszczyli zakłady przemysłowe, instytucje kulturalno-oświatowe, szpitale, kliniki i ośrodki opieki społecznej.

Narody Związku Radzieckiego od pierwszego dnia wojny skrzętnie notowały wszystkie szkody i straty, ponieważ niezachwianie wierzyły w nadejście chwili, w której powołanemu na obiół pakti wrogości przedstawia ścisły rachunek swoich krzywd.

Na mocy decyzji Prezydium Rady Najwyższej Państwa, 2-go listopada 1942-ego roku, powołano do życia Nadzwyczajną Komisję Państwową, zadaniem której było określenie i obliczenie potworowych czynów najazdców hitlerowskich łącznie z ich współuczestnikami, oraz strat jakie poniosły państwo, samorządy, kolektywy, organizacje i instytucje społeczne i obywatele Związku Radzieckiego.

Obecnie Komisja ta zakończyła swoje prace i przy pomocy z górą 7 milionów współpracujących z nią osób sporadziła bilans wszystkich strat jakie wyrządzili najazdźcy hitlerowscy działający w myśl wskazówek swego rządu i naczelnego dowództwa.

Na okupowanej przez Niemcy hitlerowskiej części terytorium Związku Radzieckiego mieszkało przed wojną 88 milionów ludzi, było 109 milionów sztuk bydła, w tej liczbie 31 milion rogatego i 12 milionów koni, zasiewano 71 milion hektarów, długość toru kolejowego wynosiła 132 tysiące kilometrów. Najazdźcy hitlerowscy spalili 1710 miast i 70 tysięcy wsi, zniszczyli 6 milionów budynków, pozbawiając dachu nad głową 25 milionów mieszkańców. Wśród zniszczonych całkowicie lub w znacznym stopniu miast mamy także poważne ośrodki przemysłowe, administracyjne i kulturalne jak Stalingrad, Sewastopol, Leningrad, Kijów, Minsk, Odessa, Smoleńsk, Nowogród, Iłków, Orzeł, Charków, Woroneż, Rostów n. Donem i cały szereg innych. Niemcy unicestwili 31850 zakładów przemysłowych, zatrudniających 4 miliony robotników, zniszczyli lub wywieźli 239

trzyście miast elektrycznych i 175 tysięcy warsztatów.

Toru kolejowego zniszczono 65 tysięcy kilometrów, wysadzono w powietrze 4100 stacji kolejowych, 41 tysięcy stacji telefonicznych i pocztowo-telegraficznych ośrodków. Spalono, zniszczono i rozgrabiono 40 tysięcy szpitali, 84 tysiące szkół, 43 tysiące bibliotek publicznych. Zabrano, zarznięto lub uprowadzono do Niemiec 7 milionów koni, 17 milionów bydła rogatego, 20 milionów świń, 27 milionów owiec i kóz, 110 milionów drobiu. Nadzwyczajna Komisja Państwowa określiła i ustaliła ogólną sumę strat na 679 milionów rubli według cen państwowych z roku 1941-ego.

Podział tych strat jest następujący:

1. Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe 218 miliardów rubli.
2. Kolektywy 181 miliardów rubli.
3. Poszczególnych obywateli mieszkających wsi i miast 192 miliardów rubli.
4. Związków Zaw. Spółdzielni i innych miast 19 miliardów rubli.

Suma ta według podziału terytorialno-państwowego

1. Rosyjska Federacja Socjalistyczna Republika Radziecka 249 miliardów rubli.
2. Ukraińska S. R. R. 285 miliardów rubli.
3. Białoruska S. R. R. 75 miliardów rubli.
4. Łotewska S. R. R. 20 miliardów rubli.
5. Litewska S. R. R. 17 miliardów rubli.
6. Mołdawska S. R. R. 11 miliardów rubli.
7. Karelo-Finiska S. R. R. 6 miliardów rubli.

Wyżej oznaczone cyfry nie odzwierciedlają całkowicie ogromu strat jakie poniósł Związek Radziecki przez barbarzyński najazd hitlerowski. Dotyczy wyłącznie strat bezpośrednich. Nie oblicza się spadku dochodu społecznego wynikłego wskutek przerwania lub zmniejszenia pracy w zakładach przemysłowych. Nie oblicza się wartości skonfiskowanych przez władze i wojska okupacyjne zasobów żywności. Nie oblicza się kosztów prowadzenia wojny.

Nade wszystko nie można obliczyć w żadnej walucie największego bogactwa narodów — milionów obywateli bestialsko pomordowanych na czasowo zajmowanych przez hitlerowców terenach.

Powstaje pytanie — jak i czym i w jakim stopniu będzie płacił naród niemiecki swoje krwawe długi. Każda cenna będzie nieskończenie mała, każda zapłata będzie kroplą w morzu wobec ogromu zbrodni hitlerowskich i ogromu strat Z. S. R. R.

Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych

Jednym z naczelnych zagadnień dnia dzisiejszego jest walka ze spekulacją, szabrownictwem, łapownictwem i nadużyciem władzy. Zajmują się tą sprawą nie tylko czynniki państwowe, ale i społeczne. Znana jest powszechnie np. uchwała K.C. Z.Z. w tej sprawie, domagająca się sądownictwa ludowego dla rozpatrywania spraw z tego zakresu.

W związku z powyższym czytamy o projekcie „dekretu o niektórych przestępstwach szczególnie niebezpiecznych dla państwa” w „Rzeczypospolitej”:

„Nadzwyczajne okoliczności wymagają nadzwyczajnych środków. Jest to stara maksyma państwowa, stosowana przez wybitnych mężów stanu w chwilach przełomowych.

Inicjatywa zastosowania nadzwyczajnych środków, przewidzianych w tym dekrete, nie wyszła od rządu, ale od samego społeczeństwa.”

I następnie:

„Opracowany przez Min. Sprawiedliwości dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych dla państwa nie przewiduje utworzenia Sądów Ludowych, ale też nie oddaje sprawy sądom zwyczajnym. Wymienione w dekrete przestępstwa sędzić będzie sąd okręgowy z udziałem członka społecznego (tj. dwóch ławników) i przy stosowaniu procedury doraźnej.”

Wejście w życie dekretu skróci czas śledztwa i przyspieszy wymiar kary. Zostaje również podniesiona wysokość wymiaru kary (najniższa — pięć lat więzienia).

Stosownie jednak zwraca pismo uwagę, że w walce z owymi szkodnikami naszego życia społecznego pełne zwycięstwo odnieść można tylko wówczas, gdy poprze je całe społeczeństwo. „Do zlikwidowania niektórych z owych przestępstw przyczyniłoby się również wejście w życie dekretu o pracy przymusowej, który zbyt długo każe na siebie czekać.”

Sprawa wyborów

W ostatnim przeglądzie prasy zwróciliśmy już uwagę na tak zwaną szeptaną propagandę. Jest to system walki reakcyjnej małych ludzi, któremu społeczeństwo nie stawia często właściwego oporu, nie doceniając jego znaczenia. Nic to, że fakty życia nas ego mówią coś innego, aniżeli szepcze ten czy ów. Nic to, że życie króczy naprzód wbrew wychwalaczom sanacyjnej przeszłości, nic to, że państwo i

rząd zyskują z każdym dniem zaufanie w skali międzynarodowej naprzekór zdrazieckim knowaczom — szeptana propaganda znajduje nieodpornych wielbicieli, nie zdających sobie często sprawy z faktu, że szkodzą samym sobie.

Jednym z takich „atutów” szeptanej propagandy jest sprawa wyborów. Powiadają: Zagranicą już niedługo odbędzie się wybory, a u nas... Tu szepczący pozostawia wielce wymowny domysłnik. Zapominają oni jednak o tym, że:

„Zaden z tych krajów nie ma do rozwiązania takich problemów jak my. Zaden z tych krajów nie doznał gruntownej i zasadniczej zmiany granic jak to ma miejsce u nas. Zaden z nich nie przechodził tak gruntownej, acz łagodnej rewolucji ludnościowej, i strukturalnej z miliony Polaków znajduje się na obczyźnie. Nie może być mowy o wyborach przed ich powrotem do kraju. Wewnątrz samego kraju odbywa się wielka wędrówka narodów w związku z zaludnieniem Ziemi Odzyskanych. Nikt nie wie dokładnie gdzie mieszka naprawdę i nikt nie może powiedzieć, kto nas właściwie jest. Jasnym jest, że w okresie takiej płynności nie można przeprowadzać wyborów.”

„Życie Warszawy”

Tych wszystkich faktów nie chcą oni brać pod uwagę, bo nie jest im to na rękę. A Rząd Jedności Narodowej wyborów nie obawia się i obawiać się nie potrzebuje, bo jego dorobek na terenie międzynarodowym oraz wewnętrznym jest najlepszym wskaźnikiem jego pracy. Wybory będą przeprowadzone wówczas, jak stwierdził premier Osóbka Morawski:

„gdy rozwiązane zostaną „wielkie zagadnienia” naszego życia narodowego, gdy zatrzyma się wewnętrzna wędrówka Polaków i każdy wreszcie odnajdzie swój zagon i swój warsztat pracy. Będą one przeprowadzone, bo demokratyczne wybory i Konstytucja są jednym z najważniejszych, programowych postulatów demokracji polskiej, która te wybory zapowiadziała pierwsza na ziemi o olskiej — na kartach Wielkiego Manifestu Lipcowego.”

(Z.W.)

„A Niemcy wojny nie wygrają”

Pod powyższym tytułem drukuje R. Praga w „Robotniku” wspomnienie o zamordowanym przez Niemców redaktorze naczelnym przedwojennego „Robotnika” Mieczysławie Niedziałkowskim:

„Niedziałkowski do końca zachował się, jak bohater. Gdy wywołano Go z celi, przeciwował, wiedział że to już kres. Podszedł do drzwi — cofnął się, by raz jeszcze pożegnać się z współtowarzyszami.

— „A Niemcy wojny nie wygrają.” To były ostatnie słowa niedziałkowskiej pamięci redaktora „Robotnika”, nieugiętego bojownika, najlepszego towarzysza i prawdziwego Czołwieka.”

W okresie oblężenia Warszawy podczas pamiętnych dni wrześniowych, kiedy z Wareckiej 7 wychodziły na szanice oddziały robotnicze, Mieczysław Niedziałkowski był kapitanem posterunku walki. Do ostatniej chwili trwał na nim aż bomby niemieckie rozbiły budynek, w którego gruzach zgięło szereg drukarzy, stojących również do ostatniej sekundy na straży.

Redaktora Niedziałkowskiego spotkałem ostatni raz na Marszałkowskiej już w dwa tygodnie po upadku Warszawy. Zdumiony, zapytałem: „Przecież Gestapo Was prędzej czy później aresztuje, czemu nie wyjeżdżacie?” Odpowiedział mi „Nigdzie nie wyjadę, tutaj zostanę i będę my walczył aż do upadku Hitlera.” Upadek Hitlera nastąpił, ale Mieczysław Niedziałkowski wraz z Maciejem Ratajem zostali przez hitlerowców zabici w Palmirach.

J. R.

Najwyższy czas

Sprawa założenia na terenie naszego województwa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej była już niejednokrotnie u nas poruszana. Jeszcze w czerwcu r.b. pisaliśmy o tym na łamach „Jedności Narodowej”, było zwołane zebranie inauguracyjne, i... sprawa utknęła na naszym punkcie aż na całe trzy miesiące.

A przecież w ciągu tych trzech miesięcy kwestia nie tylko nie straciła aktualności, ale wręcz przeciwnie, stała się wprost palącą i niecierpiącą zwłoki. Stosunki polsko-radzieckie — polityczne, gospodarcze i kulturalne — zacieśniają się coraz bardziej. Po umowie handlowej, następują ustalenie granic, umowa o odszkodowaniach, poddanie 23 jednostek floty morskiej, podpisanie umowy o repatriacji.

Mianowaniem na stanowisko ambasadora polskiego w Moskwie wy-

bitnego uczonego prof. H. Raabego zadzierzgnięto bliższe stosunki ze sferami naukowymi i artystycznymi Związku Radzieckiego w celu wzajemnej wymiany dorobku w rozpatrzonych dziedzinach wiedzy i sztuki.

Bezgraniczny jest dług wdzięczności jaki Polska zaciągnęła wobec swego potężnego sąsiada. — Światne zwycięstwa Armii Czerwonej uratowały honor i fizyczny byt naszego narodu. Ale bynajmniej nie tylko na tej wdzięczności chcemy i możemy opierać przyszłe stosunki polsko-radzieckie.

Polska przedwrzesniowa była krajem o niskiej produkcji przemysłowej, o dumpingowym eksporcie (nafta, cukier), o wiecznej pogoni za zagranicznym rynkiem zbytu. Zła wola sfer stojących u władzy izolowała nas od pojemnych rynków sowieckich, skazy-

wała na bezrobocie, na kurczącą się stale produkcję przemysłową.

Umowy handlowe polsko-radzieckie otwierają szerokie horyzonty dla naszego przemysłu. Zbliżeniu gospodarczemu towarzyszy zbliżenie polityczne. Stale rosną dowody lojalnego przyjaznego stosunku do Polski, sympatie do naszego narodu, bratniej pomocy w potrzebie i gotowości do poparcia na przyszłość.

W całym świecie istnieją towarzystwa przyjaźni odnośnych narodów ze Związkiem Radzieckim. W Polsce rozbudowano szeroką sieć towarzystw przyjaźni polsko-sowieckiej. U nas, w Białymstoku, na posiedzeniu zwołanym z inicjatywy ob. wojewody St. Dybowskięgo wyłoniono Komitet organizacyjny, który w najbliższym czasie ma przygotować walne zebranie nowoutworzonej organizacji.

Ufamy, że Towarzystwo przyjaźni polsko-radzieckiej w Białymstoku będzie żywą placówką myśli ludzkiej.

KOLUMNALITERACKA

JERZY RAWICZ

OBOZOWY SYLWESTER

'Z cyklu: „Opowiadania oświęcimskie”

Śnieg przyszył zwolna, w słabym blasku lamp nad drutami wirowały białe płatki, migotały i ścieleły się miękko na ziemi, czerwonych obozowych blokach. Zastaly Birkenallee kobiercem pulchnym, na którym odbijały się ślady drewniaków.

Oświęcim — obchodził Nowy Rok, Nowy 1945 rok.

Z okien dziś jasnych dochodził śpiew. Cały obóz śpiewał. Zniknął przeklęty Auschwitz, jak gdyby rozdzka czarodziejska odmieniła wszystko.

Na bloku 14-ym grała orkiestra więziarska, na zmianę śpiewali Polacy, Rosjanie, Grecy i Węgrzy. Raz po raz wybuchały śmiechy.

Pijany Rapportfuehrer przed godziną oświadczył: — Dzisiaj święto. Możecie robić, co chcecie. Możecie wódkę pic, jeśli macie. Możecie jeść esmanską. Możecie śpiewać, krzyknąć. Szybko nie wybijajcie.

O, Rapportfuehrer był inny niż dawniej. Niesamowite to było — wszystko razem wzięte. Starsi więźniowie łapali się za głowy. Co to się dzieje?

Pijany Rapportfuehrer wygłosił przemówienie do więźniów. Świąteczne przemówienie. Pokryta krostami twarz Unterscharfuehrera Sommerera była czerwona i lepka od potu.

Unterscharfuehrer mówił do Żydów: — To, co się stało w Birkenau, jest pożałowania godne. Wiemy, potraciliście tam żony, dzieci, rodziców. Ale — musieliśmy to zrobić, to był odwet za zamordowanie przez bolszewików 600 tysięcy Niemców. Ale wam — włos z głowy nie spadnie. Po wygranej przez nas wojnie, będziecie pracować, dostaniecie własną ziemię na Urals od Fuehrera, nikt nie śmie was uderzyć, nikt wam nie zrobi krzywdy...

Nie rozumiem do dzisiejszego dnia faktur: znaleźli się wtedy Żydzi, którzy okłaskiwali Sommerera, znaleźli się tacy, którzy brali z jego ręki, na której jeszcze krew ich braci i matek nie obeschła, papierosa.

Ale inni — stali dalej. Słuchali i zaciskali pięści. Grzyźli do krwi wargi z łienawości. Woleliby Sommerera bijącego, dławiącego, kopającego budorem, aniżeli Sommerera, który zapewniał im bezpieczeństwo.

Zaraz po wyjściu Niemca — incydent. Do węgierskiego Żyda, który wziął od esmana papierosa, podbiega Żyd z Warszawy, wyrwa mu papierosa, i bije pięścią w twarz.

Sommerer wraca. Powiada: Pamiętajcie co ja wam mówię. Wojna skończy się między Wielkanocą a Zielonymi Świątkami przyszłego roku. Nieśmiejcie się. Przekonacie się, przypominacie sobie noworoczne przemówienie Sommerera.

Miał drań rację. Ale spośród tych, którzy go wtedy słuchali, niewiele się o tym przekonało.

Na górnych łózkach w kacie, zebrano się nas kilku. Był kowal

Paweł z Zaolzia, był krawiec Franek z Cieszyna, był żubr wileński, rzeźbiarz Tadek, szewc z Polesia Arman i ja.

Jedliśmy wspólną noworoczną kolację. Paweł i Franek dostali jeszcze noworoczne paczki, Tadek miał wspaniały tyton, Arman zrobił dwie pary zelówek i dostał esmanską i kostkę, a ja za zorganizowane buty dostałem pół twardego. Złożyliśmy to wszystko do kupy.

Śmieszne. Nie zwykliśmy się w obozie roztkliwiać. A tutaj życzymy sobie na wzajem nowego roku, i mamy łzy w oczach. Całujemy się. Wznosimy toast wolności. Nadchodzi Marszałek — szewc z Nowego Sącza — Przyszedłem i ja Wam życzyć, ale...

Marszałek ma numer 530. Siędzi w Oświęcimiu cztery i pół roku. I powiada: — Ile to razy już sobie tak życzyliśmy...

— Nie kracz, Marszałku, tym razem — to szkoda gadać. Prędko jeden przez drugiego mówimy na rozmaite tematy. Wstydzimy się tych łez, które same się cisną do oczu.

Franek żartuje: — Jak przyjadę do domu, ustawię żonę i dzieci na vorderrmann i seitenrichtung i powiem: Muetzen ab! Tata przyjechał.

Ślusarz Bolek z Łodzi woła z drugiego łóżka: — A mnie, jak żona nie posłucha, powiem: — Teraz — sport. Marsz, marsz. Rollen! Tanzen! Hupfen! Laufschrift!

— Jak wyjdę na wolność — mówi Paweł...

— Tak, wyjdiesz, ale przez komini.

— Cicho chłopcy, zaśpiewamy.

I idzie piosenka, ech, jaką ma ta piosenka treść. Nie, nie wiecie, nigdy tego nie zrozumiecie:

— Gdy wrócisz po wielu długich latach,

zastaniesz pokój w kwiatkach, jak gdyby nigdy nie.

Gdy wrócisz, o nie cię nie zapytam,

po prostu cię przywitam, jak gdyby nigdy nie...

Opierają głowy na rękach. Zamykają się oczy. Chwyta coś za kciaki i dławi. Dom. Dom. Żona, dziecko. Kiedy to było? Na jakim świecie? To nie powróci.

— Nie! Nie! Poddawać się nastrojom! Inna piosenka:

Im Lager Auschwitz bin ich zwar,

Hola-ria, hola-ro
So manchen Monat, Tag und Jahr

Hola-ria, hola-ro
Ob, Arbeitsdienst, ob Arbeits-

ob Sport uns zwingt, ob Sport und zwingt,

doch immer unser Lied erklingt...

I nie. Tak trzeba.

A potem rozzuchwalamy się na całego. Niech to piorun spali. Wszystko jedno. I idzie seria, spoczątku cicho, półgłosem, a potem głośno.

Śpiewamy Polonię, potem Czerwoniaka, potem: Gdy naród do boju. Odpowiadają nam Rosjanie: Jeśli zawtra wojna.

Rozzuchwaliliśmy się wszyscy.

A potem Grek solo po hiszpańsku: Arriba parias de la terra...

A potem Niemiec: Roter Wedding, gruesst euch Genossen...

A potem, chudy, ascetyczny Włoch: Awanti populo, bandera rosa...

Ech, rozzuchwaliliśmy się. Blokowy zjawia się na chwilę na sztabie i zaraz ucieka.

Nagle światło gaśnie. Dwanaście razy miarowo bije ktoś w miszkę. Za drutami obozu esmani strzelają na wiwat.

Na sali krzyki. Niech żyje wolność. **Wolność! Wolność! Liberte! Freiheit!**

Nagle — werbel. Werbel coraz gęstszy. Sypią się uderzenia. A potem cisza.

I z cizy głos:

— Koledzy. Ogłaszam apel poległych. **Apel poległych!** Apel tych, którzy zginęli w gazowniach tutaj — u nas. Apel tych, którzy zachłystywali się gazem, dusząc się i rwał ciało na strzępy.

Ogłaszam apel tych, co padli w obozie z wrażeń ręk, zatluczeni na śmierć. Ogłaszam apel tych, którzy w bunkrze katowni, nie zdradzili, a potem dostali kulę. Tych, których wieszali na placu apelowym, tych, których zaszczyt psami, tych, których spalili płomieniem, tych, co zamazali na mrozie. Ogłaszam apel tych, co dostali fenol, ogłaszam apel muzułmanów, co ich wybrali do komina, apel tych, co zdechli z głodu, apel tych, co ich zaraziły wszy, apel durchfallowców, tyfusu i gruźlicy.

Koledzy — apel Poległych trwa! Sypią się uderzenia werbla. Potem wolniej i wolniej. Aż wreszcie ustają.

A na sztabie cisza.

— Tak — mówi Paweł. I nikt nie dodaje ani słowa.

Zapala się światło. Narzucam marynarkę i idę na łagrową ulicę. Jestem sam. Z otwartych okien dochodzą głosy. Śpiewają.

Chwył przymrozek. Śnieg przestał padać i trzeszczy pod nogami. Na 16-ym orkiestra gra koledy.

Na osiemnastym Grek śpiewa pieśń o matce. Nawet na dwudziestym, na K.B. jeszcze światło się pali. Pala się również oczy małego Francuza, gdy deklamuje jakiś wiersz. Jak śmiesznie wygląda ten Francuzik w łataniej kolesonach, gdy stoi tak u otwartego okna i rzuca w obcą przestrzeń nieznane słowa.

Idę nieświadom drogi w stronę jedenastki. Jedenastki. Jedenastka — to kres wędrówki. Dochodzę do samego końca ulicy. Dalej już nie można. Drut i tabliczka. A za drutem i tabliczką przestrzeń i dwie serie naelektryzowanej śmierci.

Nagle — zdaje mi się, że przesłyszałem się. Słyszę kobiecy śpiew. Nie — nie przesłyszałem się. Kobiety śpiewają. Z bunkra.

Wychylam się, jak tylko mogę i widzę tylko sylwetkę, jedną drugą. Twarze przyklepione do krat, jakby spłaszczone.

Śpiewają „Czerwony pas”.

Tutaj już nie słychać pieśni z innych bloków ani orkiestry, ani okrzyków, ani wiwatów.

W białe łoża śnieżne wsiąka jedynie pieśń smutna o pasie czerwonym, jeno w noworoczny, mroźny przestwór wnikają głosy umęczone, tylko o mury czerwone obijają się dźwięki przejmujące, tylko ku granatowemu oświęcimskiemu niebu bucha krzyk uderzonych serc.

Śpiewające nie mogą mnie widzieć. Narasta we mnie pragnienie pokazania im, że nie są tak straszliwie osamotnione, że jest ktoś, do kogo dotarli ich śpiew.

Sam nie wiem jak to się stało, że podchwyciłem melodię.

Wśród przyklepionych do krat cieni — poruszenie.

Melodia się na chwilę urywa. Jedynie dwie kobiece ręce jak podarte na wietrze nocy zimowej chorągwie powiewają ku mnie przez kraty.

Ale za chwilę pieśń budzi się od nowa, rośnie, potężnieje — aż wreszcie bucha jaskrawym hymnem potęgi i rozpacz, granicą życia i śmierci, bólem i tęsknotą.

One wiedzą — i ja wiem także, że jest to jedno z ich ostatnich doznań. Z jedenastki nie wychodzi się. Z jedenastki prowadzi tylko jedna droga na wolność — przez komini.

Ileż dałbym za to, żeby móc poznać te kobiety, żeby porozmawiać z nimi szczerze, od duszy, żeby powiedzieć im kilka dobrych słów, nie — pocieszyć, bo wszelka pociecha byłaby śmiesznym balamuctwem, ale tylko rzec im: w obliczu kresu waszej wędrówki nie jesteście same...

Długo włożyłem się jeszcze potem, gdy pieśń ustała, a jej dźwięki ostatnie marły gdzieś nad Sołą, po ucichłym już zupełnie i wyludnionym ciemnym obozie.

Pijani nocą namiastki wolności, urzeczni snem cudnym przeszłości i marzeniem pięknym wyzwolenia, spali więźniowie, śniąc różnorodność a przecie jednaki sny wolności...

Nazajutrz obóz wstawał późno, dopiero do noworocznego apelu potudniowego. Więźniowie budzili się niechętnie i leniwie.

To było pierwszego stycznia 1945 roku.

Drugiego stycznia 1945 roku odbyła się ostatnia sztabdka. Po niej wywieziono kobiety z bunkra do Brzezinek na gaz.

18-go stycznia 1945 r. obóz oświęcimski ewakuowano. Drogo od Oświęcimia do Pszczyny i dalej do granicy czeskiej zastały trupy więziarskie. Trupy więziarskie zastały Czechy, Austrię i Niemcy.

Spśród owych kilkunastu tysięcy, które święciły Nowy Rok 45 w Oświęcimiu została tylko znikoma część, gdy w maju nastąpiło Wyzwolenie.

Jeszcze w sprawie Mazurów

Jednym z najbliższych zagadnień w chwili obecnej jest co prawda spóźniony, ale tym niemniej konieczny właściwy stosunek Państwa Polskiego, do ludności zamieszkałej na terenach b. Prus Wschodnich do Mazurów i Warmiaków.

Państwo niemieckie od wieków włożyło kolosalny wysiłek stworzenia z części ludności polskiej odrębnego narodu, szczepu Mazurskiego. — Wojnę tę, wydaną części narodu naszego wygrało. Zmieniło na Mazurów narodowość. Przekonało ich, że nie są Polakami, że są kimś innym, że są odmianą Niemców o nazwie Mazurów. Zmieniano przez wieki religię, nie potrafiono zmienić języka który okazał się silniejszy od religii i narodowości.

W chwili obejmowania Ziemi Mazurskich, administracja nasza nie przygotowana naukowo, działając przez ludzi nie zawsze zdających sobie sprawę z wielkości i doniosłości narastających zagadnień — wyrządziła nam krzywdę, utożsamiając Mazurów i Warmiaków z Niemcami. Nieliczni Mazurzy złożyli deklarację o przynależności do narodu polskiego. — Setki lat niewoli, systematyczne wpajanie odrębności narodowej z resztą narodu polskiego — zaciążyły fatalnie na Mazurach, którzy w pierwszej chwili nie mogli się zdecydować kim są — czy Polakami Mazurami, czy Niemcami Mazurami. Słaba a raczej żadna propaganda nie potrafiła wciągnąć Mazurów na listę Polaków. Władze centralne nie przygotowały, nie przepracowały zagadnienia jak postępować z Mazurami. Nie zastanawiając się, że trudno w ciągu kilku miesięcy, liczyć na dobrowolną deklarację Mazurów, podciągnięto ich pod wspólny mianownik z Niemcami. — Obecnie obserwujemy, że rodziny mazurskie, nawet te, które deklarowały swą polską przynależność — masowo zapisują się na wyjazd z Niemcami do Niemiec. Patrzymy na to spokojnie, uważając, że te kilka czy kilkanaście tysięcy nie robi nam różnicy. Wieki całe podnieśliśmy pretensje do Ziemi Polskich Mazurskich, opierając się na tym, że jest to Ziemia Polska, zamieszkała przez Polaków, ziemczonych; jeśli chodzi o przynależność narodową, która uratowała język. Dziś wszelkie środki uważamy byłoby dozwolone, aby Mazurów mówiących językiem polskim uznać za ziemczonych Polaków, aby za-

chować argument nie tylko polskości ziem, ale i polskości mieszkańców. Pokolenie drugie dałoby już element czysto polski, pozwoliłoby zachować resztki pięknego i starego życia, tradycji — to czym się chlubiśmy oddawna. Nieprzemysłane posunięcia, nieokreślenie postępowania pod względem prawnym, oddaje nam istotnie w tych warunkach ziemię z jej dobytkiem, ale pozbawia nas najcenniejszego argumentu, którego nam w przy-

szłości może zabraknąć, argumentu, że od wieków byliśmy na tej ziemi i jesteśmy.

Dzisiaj jest najwyższy czas otoczyć opieką resztki ludności mazurskiej, wyodrębnić od reszty Niemców, zrównać w prawach z Polakami i zwiększyć nasz stan posiadania o ludność, aby nie powiedziano nam kiedyś, że w tych momentach dziejowych, mieliśmy niepełne prawa do ziemi polskiej, Ziemi Mazurskiej.

M. Kryński

Zjazd Białostockiego Z.N.P.

W dniu 21 września br. odbył się w Gmachu Województwa Zjazd członków Z.N.P. z powiatu białostockiego.

Obradom przewodniczył ob. Teofilowicz, prezes Oddziału Powiatowego, który otwierając Zjazd w gorących i serdecznych słowach zwrócił się do zebranych na sali kolegów — nauczycieli.

„Żadne przeszkody, żadne cierpienia złamać nas nie zdołały... Szkoła stanie się kluczem, który otworzy wrota do lepszej przyszłości...”

Odczytano listę poległych z rąk hitlerowców — nauczycieli z powiatu białostockiego i uczczono ich pamięć chwilą ciszy.

Na Zjazd Z.N.P. przybyli: ob. Smulka, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Zasada, inspektor szkolny powiatu białostockiego, ob. Radziukiewicz — delegat Okręgu Z.N.P., ob. Kubiak, prezes Okręgowej Rady Związków Zawodowych, ob. Szewczak — przedstawiciel spółdzielczości.

Wyżej wymienieni — w przemówieniach swoich dali wyraz wdzięczności i uznania społeczeństwu dla zasług nauczyciela na polu zorganizowania szkolnictwa.

„Wzieliście się do pracy w szkole, — mówił Inspektor Zasada — do pracy, jakiejby się w normalnych warunkach nikt z nas podjąć nie ważył. Liczyliście się tylko z tym, aby uruchomić szkołę polską. Była to praca na miarę ludzi zrzeszonych i wychowanych w duchu ideałów Związku Nauczycielstwa Polskiego”.

Następnie powzięto rezolucję przeciwko krzywdzącemu Polaków wyrokowi w Paderborn.

Po wysłuchaniu ciekawego referatu ob. Radziukiewicza p.t. „Cele i zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego” — Zjazd rozpatrywał sprawy następujące: plan pracy Zarządu Oddziału Powiatowego, aprowizację nauczycieli, uchwały i postulaty CKZZ, zorganizowanie spółdzielni, wybór delegatów na Zjazd do Bytomia i Warszawy, oraz szereg spraw bieżących.

ALEKSANDER NIESTIEROW.

Wiosna w zatoce

Topnieje droga, nad nią fabryk szumy,
resztkami chłodu hen ze stepów wieje.
Ogniwa kotwic, parostatków cumy,
gdzie łańcuch w śpińcu nigdy nie rdzewieje.
Pokost i sosna-rzeźkie wonie tłuste;
bieleją kształty nadbudówek kajut
i próżnią huczą dna okrętów puste,
czekając chwili — jak ptak na dwyraju.

Przełożył: Zygmunt Antoni Abramowicz

Wspólne zebranie radnych PPS i PPR

25 września r. b. odbyło się wspólne posiedzenie członków Wojewódzkiej Rady Narodowej, należących do PPR i PPS. Omawiano sprawy łącznych wniosków na WRN, dotyczących realizacji uchwał Centr. Komisji Zw. Zaw.

szewski i red. J. Rawicz.

Strona dekoracyjna została powierzona J. Hawrylkiewiczowi (bę dzie przyjeżdżać z Warszawy) T. Bołozowi i S. Stolarczykowi.

Teatr Miejski w obecnym sezonie na plan pierwszy wysuwa pracę społeczno-wychowawczą. Pod tym kątem widzenia jest układany repertuar, oparty na sztukach polskiego repertuaru klasycznego oraz na obecnym o wyższej wartości artystycznej. Brak kostiumów stylowych i historycznych powstrzymuje na razie kierownictwo teatru od wystawienia sztuk bezwzględnie kostiumowych. Będziemy jednak dążyć do wypełnienia tej luki w naszym repertuarze.

W porozumieniu z Kuratorium O. Szk. białostockiego, Teatr Miejski wystawi w nowym sezonie kilka sztuk, specjalnie dla młodzieży szkolnej, będą również przedstawienia wyłącznie dla wojska. Na oba rodzaje przedstawień ceny biletu będą minimalne. Dla warstw

Wojewoda w Augustowie

Do Augustowa, przybył — ob. Dybowski wojewoda białostocki. Powitanie odbyło się przy bramie tryumfalnej, gdzie doreczono mu chleb i sól, przy czym burmistrz m. Augustowa obywatel Lech wygłosił przemówienie powitalne. Obywatel wojewoda w krótkich słowach, podziękował za tak serdeczne przyjęcie, poczem udał się w towarzystwie starosty oraz burmistrza i członków Powiatowej Rady Narodowej na zwiedzenie ruin miasta. Następnie udał się do świetlicy Milicji Obywatelskiej, gdzie odbyło się posiedzenie.

Zebranie zagał starosta, poczem udzielił głosu referentowi budowlanemu, który zdał sprawozdanie ze zniszczeń jakim uległo miasto podczas działań wojennych. Następnie inżynier drogowy, przedstawił stan szos i dróg powiatu augustowskiego. Z kolei inspektor szkolny przedstawił stan szkolnictwa i budynków szkolnych w Augustowie i powiecie. Komisarz ziemski zdał sprawozdanie z kampanii siewnej i żniwnej, a także o ostatecznej parcelacji gruntów pomajatkowych. Ob. inspektor leśny poinformował o stanie lasów i jezior pow. augustowskiego. Następnie członkowie Powiatowej Rady Narodowej zabierali z kolei głos wypowiadając swoje bolączki o zniszczeniu wielu wsi i osad w powiecie przez okupantów niemieckich.

W dalszym ciągu zebrania ob. dr. Skokowski przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej został wybrany jako delegat do prezesa ministrów celem przyspieszenia odbudowy linii kolejowej, która połączy Augustów z Białymstokiem i Suwałkami. Na zakończenie ob. wojewoda obiecał interwencję u miarodajnych czynników w sprawie odbudowy miasta.

Wojewoda w towarzystwie przedstawicieli władz miejscowych zwiedził również nowootwarty szpital powiatowy.

Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Białymstoku
ul. Warszawska Nr 50

poszukuje pracowników do objęcia następujących stanowisk: 1) Radcy prawnego, 2) Kierownika samodzielnego referatu rolnego (pożądany inżynier rolnik), 3) Kierownika samodzielnego referatu technicznego (odbudowy wsi), 4) Referenta budowlanego, 5) Referenta przemysłu rolnego, 6) Referenta przemysłu ludowego (rzemiosł wiejskich), 7) Kierownika samodzielnego referatu zdrowia (lekarza).

U progu sezonu teatralnego

Teatr Miejski w Białymstoku rozpocznie nowy sezon w pierwszych dniach października. Konwencja z ZASiP'em została podpisana i uzgodniono warunki pracy aktorów. Nie zważając na pewne trudności w angażowaniu, dyrekcja teatru udało się pozyskać nowe sily. Zespół został starannie odnowiony, zwłaszcza jeśli chodzi o skład aktorek.

Tak więc zostali zaangażowani: znany aktor i reżyser Jerzy Słowiński (z teatru Szyman), Łuczyński T., Sikieryński J., Roman K. z teatrów bydgoskich i poznańskich. Ze starych znajomych pozostają: Mieczysław Dowmunt (jednocześnie jako kierownik artystyczny), Szypulski Wł., Aleksandrowicz M., Szumowicz Wł. Z utalentowanych młodych aktorów ujrzymy: Z. Kęstowicza i W. Rybczyńskiego.

Z aktorek zaangażowano: Pilar-ską Leokadię, Pinińską Marię, Skalską Elżbietę i Szczęsną Marię (tę ostatnią jako aktorkę i reżyserkę).

Niesłychanie ważną sprawę reżyserskiej obsady udało się rozwiązać przez pozyskanie kilku wybitnych reżyserów: Daczyńskiego-reżysera Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, R. Wasilewskiego — znanego reżysera teatrów warszawskich, J. Strachockiego — reżysera i dyrektora szkoły dramatycznej w Warszawie, M. Szczęsną, J. Słowińskiego oraz J. Woszczerowicza. Każdy z tych reżyserów opracuje jedną-dwie sztuki, co da możliwość naszej publiczności zaznać się z nowymi i indywidualnymi pomysłami jednostek reżyserskich.

Do kierownictwa literackiego zostali zaproszeni prof. Wł. Jani-

społeczeństwa białostockiego — Teatr Miejski w bieżącym sezonie zwiększa nie tylko ilość przedstawień niskich, ale i ilość bezpłatnych biletów dla robotników, pracowników umysłowych i wojska. Na otwarcie sezonu publiczność ujrzy „Przeprowadzkę” — jedną z czołowych sztuk K. H. Rostkowskiego, w reżyserii J. Słowińskiego a jednocześnie wykonał rolę Feliksa — murarza.

Osobnym, lecz niemniej doniosłym zagadnieniem jest sprawa Studium Dramatycznego, które będzie istniało przy teatrze.

Naczelnym zadaniem obecnego kierownictwa jest dążenie do upowszechnienia teatru, by stał się on własnością mas i docierał do wszystkich zakątków życia, dopomagając do przebudowy naszego społeczeństwa na nowych demokratycznych zasadach.

Władysław Szypulski
Dyrektor Teatru Miejskiego
w Białymstoku

30 września — Dzień Spółdzielczości

Gospodarcze i społeczne cele spółdzielczości

Każda spółdzielnia nakreśla sobie cel bliższy, osiąga go, a swojej płaszczyźnie. Dla Spółdzielni Spożywców celem tym jest dostarczenie dobrego towaru po sprawiedliwych cenach, dla Kas Stefczyka, jest dostarczenie członkom taniego kredytu, dla Mleczarni Spółdzielczej organizowanie zbytu poprzez przetwórstwo i zwiększenie dochodu gospodarstwa członka, dla Spółdzielni Ziemia ulatwienie leczenia i zapobieganie chorobom i t. p.

Wszystkie te spółdzielnie tworzą potężny ruch spółdzielczy, który z dnia na dzień wybitnie szczerzy w ustroju kapitalistycznym interweniując na rzecz dobra powszechnego. W konsekwencji ruchu spółdzielczego zmierzają do uspołecznienia wytworzonej produkcji.

Ruch ten, jako system ekonomiczny, w odróżnieniu od systemu kapitalistycznego stawia na pracę, jako jedyny środek do podniesienia dochodowości. W ten jedynie sposób ruch spółdzielczy ogranicza rolę kapitału i wprowadza planowość w gospodarowaniu. Działalność w interesie dobra powszechnego, pozostającego pod kontrolą społeczną. W wyniku swego ruchu spółdzielczy wprowadza racjonalizację w gospodarce narodowej przez oszczędzanie dóbr przyrody i sił ludzkich oraz zmniejsza tarć społeczne. Przez te zmiany gospodarcze i społeczne stwarza warunki umożliwiające życie ludzi na płaszczyźnie braterskiej.

W ideologii spółdzielczej tkwią jak widzimy głębokie pierwiastki etyczne, bowiem przez zmianę człowieka dąży ruch ten do zmiany stosunków gospodarczych, a przez zmianę stosunków gospodarczych, do zmiany człowieka.

W okresie niewoli, kępowany ruch spółdzielczy postawił sobie do

zrealizowania cele ekonomiczno-społeczne i narodowe.

Był szkołą postępowej myśli społecznej i ciepłą kucnią ducha narodowego.

Przykładem owocnych wysiłków ruchu spółdzielczego na odcinku utrzymania stanu posiadania polskiego jest zabór pruski.

Po wojnie światowej z szeregow spółdzielczych rekrutowali się często najwyżsi dostojnicy niepodległego Państwa Polskiego (Stanisław Wojciechowski, Stanisław Thugutt, Zygmunt Chmielewski, Franciszek

Stefczyk i inni). Oni wydatnie przyczynili się do założenia fundamentu pod gmachy gospodarstwa narodowego. W okresie niepodległości ruch spółdzielczy rozbudował się wszędzie i w głąb. Powstawały nowe typy spółdzielni, wzrastały ilościowo i jakościowo, dawne, rozwijały się produkcja spółdzielcza.

Okres wojny i okupacji wyrządził ruchowi spółdzielczemu ogromne materialne i moralne straty. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że szkody pierwsze zdołamy szybko odrobić niż drugie. Zniszczony

zawieruchą wojenną kraj trzeba odbudować. Trzeba odbudować własnymi rękoma i własnymi w miarę możliwości kapitałami. Kapitał potrzebny do odbudowy kraju, czerpać będziemy nie od bogatych jednostek, ale złożyć się na niego drobne kapitałiki obywateli — członków spółdzielni, które jak dawniej w zabórze pruskim, tak dziś w całej Polsce tworzą siłę kapitałową, zdolną ugruntować podstawy ekonomicznej niezależności kraju.

Okres 20 lat niepodległości, to okres niepodległości politycznej, a zależności ekonomicznej od kapitałów zagranicznych, prowadzących gospodarkę rabunkową.

Dziś w parze z niezależnością polityczną musi iść niezależność gospodarcza, a kapitał powinien być oddany kontroli społecznej.

W ogólnym planie gospodarczym, planie gospodarczej odbudowy państwa, część ciężaru przejmie państwo, część samorząd, ale najtrudniejszy odcinek gospodarstwa narodowego (obieg, znaczna część produkcji przemysłowej, rolnictwo i inne) przypadnie w udziale spółdzielczości.

Wykonanie tego zadania jest naszym obowiązkiem narodowym i społecznym.

Aby zaś osiągnąć zmiany w życiu gospodarczym na takiej płaszczyźnie, jaką w skrócie przedstawiliśmy, można stosować dwie drogi: jedna to przymus — druga to dobrowolność.

Właśnie spółdzielczość przy wyborze drugiej drogi, drogi dobrowolności zdolna jest zrealizować pełną przebudowę ekonomiczną kraju, a co za tym idzie i pełną demokratyzację życia.

W. Smaczny.

PIEŚŃ SPÓŁDZIELCÓW

Spółdzielca naprzód, działwo,
Równać i tężyć krok!
Odważnie Prawdy światło
Nieś tam, gdzie jeszcze mrok.
Gdzie pokrzywdzonych skarga
I poniżonych łzy —
Sumieniem świata targać
By budzić, budzić my!

Najwyższym dziś nakazem
Ludzkości dobro nam —
Lecz tylko łączyć, razem
Zwycięstwa dojdziem bram!
Siebie się rzec — jeżeli
Budować chcemy gmach
Ojczyzny, co widzieli
Wieszczowie w swoich snach..

Zakasać więc rękawy,
Bo pracy ogrom wkrag!
Pamiętać: swoje sprawy
Do swoich garnąć rąk!
Ku prawdzie staćmy twarzą.
Co życiu daje treść:
Na zamiar siły ważyć.
Do gwiazd się można wzniesić!

Odważnie naprzód, działwo,
Równać i tężyć krok!
Sprawiedliwości światło
Nieś tam, gdzie jeszcze mrok...
W łopocie wielkich przemian
Tęczyowy sztandar łśni — — —
Spółdzielca cała ziemia
Wnet będzie, jako my!

Hipolit Lisowski

Praca w spółdzielczości — to nie jest praca nad ludem, czy dla ludu, to praca samego ludu

W Elku tworzy się nowe życie

Prace P. P. S.-owców

Przyjeżdżamy do Elku celem kontroli Komitetu P.P.S. Lokal duży, przestronny, umeblowanie b. skromne, brak wielu rzeczy, zwracamy na to uwagę.

Członkowie z uśmiechem, powiadają, co lepsze to już wyszabrowane... a Starostwo na początku nie zainteresowało się zmagazynowaniem mebli, kiedy wszystkiego było wbród.

Ale to nie — zdobędziemy lepsze, dodają z wiarą... Sekretarz składa nam sprawozdanie.

Zorganizowaliśmy się niedawno, członkowie kolejarze, dzielnicy i energiczni ludzie, wszelkimi siłami starają się podnieść warunki życiowe miasta. Na ogół sytuacja z każdym dniem polepsza się, postępujemy naprzód. Narzekają na poszczególnych „kacyków” rządzących się jak szare gęsi.

Propaganda powiatowa śpi! Brak gazet daje się nam odczuć dotkliwie, nie mamy żadnych wiadomości ze świata, o ile ktoś dostanie to z dwóch, trzech tygodni... Aprowizacja kuleje, o Mazurów mało troszczyć się — nic dziwnego, że chcą wyjechać na zachód na terytorium Niemiec.

W Komendzie Pow. M.O. odbywa się zakończenie kursu dla komendantów posterunków. Przedstawiciel PPS brał udział, wygłaszając referat o zadaniu Milicji Obywatelskiej. Z.Z.K. jest jedną z najlepiej rozwiniętych organizacji Zw. Zawodowych. Mają własny lokal, stołóvkę a nawet świetlicę ze sceną.

PPS w porozumieniu z Zarządem Z.Z.K. zorganizowało zebranie informacyjne PPS. Prelegent-

ka wygłosiła referat na temat: „Zadania i cele Stronnictwa Demokratycznego, oraz rola PPS w dobie współczesnej”. Żywy udział w dyskusji wziął ob. mjr. Broda.

Pierwsze posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Międzypartyjnej odbyło się przy udziale członków PPR i PPS. Na konferencji odczytana została rezolucja Kom. Pow. PPS o jak najszybszym zbadaniu i naprawie elektrowni w Elku. Miasto nie posiada światła oprócz paru uprzywilejowanych domów.

Uchwalone zostało natychmiastowe podjęcie prac elektrowni i jak najszybsze udzielenie energii elektrycznej wszystkim dzielnicom w Elku. Ujawniło się, że doktor powiatowy Skwarczewski posiada aż dwanaście pokoi umeblowanych komfortowo, mieszkając tylko z matką. Dwanaście pokoi podczas gdy repatrianci z za Bugu nie mają gdzie położyć się i usiąść.

Takich „doktorów” jest więcej. Partie polityczne postanowiły zwrócić się do Zarządu Państwowego celem skasowania niepotrzebnych pokoi i przydzielenia ich ludności przyjeżdżającej zakładać warsztaty pracy lub repatriantom.

Partie polityczne rozwijają swoją działalność w kierunku kontroli instytucji rządowych, samorządowych oraz biorą żywy udział w pracy społecznej na terenie miasta i powiatu Elku.

Mamy nadzieję, że inne Komitety Powiatowe wezmą przykład i szerzej rozwijają swoją działalność.

W. Rymkiewicz

Dlaczego?

Dlaczego ob. Kondracki, były naczelnik aprowizacji miejskiej, ten sam, który uchwałę Miejskiej Rady Narodowej został zwolniony z zajmowanego stanowiska z przekazaniem sprawy prokuratorowi, pracuje obecnie w prokuraturze wojskowej?

Posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Elku

W dniu 21 września r. b. odbyło się posiedzenie nowoorganizowanej Powiatowej Rady Narodowej, na którym przemawiał mag. Wenclik przewodniczący W.R.N. w Białymstoku. Powiaty mazurskie przystępują intensywnie do normalnej pracy. Widzi się dążenie do zaludnienia i zagospodarowania nowo przyłączonych terenów mazurskich.

Z życia Stronnictwa Demokratycznego

21 i 22 września r. b. odbyły się zebrania nowoorganizowanych Kół Str. Demokratycznego w Elku i w Olecku z udziałem przedstawicieli Białostockiego Zarządu Okręgowego.

Str. Demokratyczne zaczyna ożywiać się także na terenach mazurskich.

Zgubiono

1. 21. wrz. 1945 r. przez R.K.U. Białystok, ul. Mazowiecką, Zenon Ciechomczuk. Zwrócić do: Grzegorz ul. Młynowa 61.1.

Nowe władze Stron. Ludowego

Rada Naczelna Str. Ludowego dokonała wyboru nowych władz Stronnictwa.

Na prezesa jednomyślnie został powołany stary i wypróbowany działacz chłopski były poseł z „Wyzwolenia” Wincenty Baranowski.

Jako członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego wybrani zostali: Ob. dr. Putek (woj. krakowski), Korzycki (Łódź, Prezes Zarz. Woj.), Podedworny (Białystok), Kocioł (Łódź) i in.

Wyjaśnienie

„Jedność Narodowa” w Białymstoku z dnia 11—12 września 1945 r. umieszcza w sprawozdaniu Wojewódzkiej Rady Narodowej wiadomość, jakoby ob. Sokół Bolesław zrezygnował z mandatu poselskiego, a na miejsce jego wybrano ob. Krzewniaka.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że opuszczając teren Województwa Białostockiego, zostałem powołany do pracy w innym Województwie, i nie pozostawiłem Województwa Białostockiego bez przedstawiciela Stronnictwa, które reprezentowałem. Złożywszy swój mandat W.R.N. umożliwiłem tym samym przekazanie go drugiemu obywatelowi, któryby godnie reprezentował interesy społeczeństwa białostockiego.

Posłem do Krajowej Rady Narodowej pozostałem nadal, lecz reprezentuję obecnie interesy Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej

Sokół Bolesław.

Z. ukosa

O Franciszce Gaal, urzędnikach wojewódzkich i ortografii

Otrzymałem następujący list:

„Do redakcji „Szpilki”. Białystok.
Gazeta „Wolność” zamieściła artykuł
o Franciszce Gaal. My, pracownicy Urzędu
Wojewódzkiego, czytając go nie mogliśmy
się porzucić: kto jest zamordowany, kto
żyje w Moskwie: Franciszka Gaal czy jej
matka?”

Prosimy o odpowiedź.

Podpis nieczytelny

Do listu dołączony jest wycinek:
rzeczywiście, czytamy w nim: „spot-
kała ją niemiecka śmierć z rak ka-
tów niemieckich”, a potem „obecnie
Franciszka Gaal przebywa w Mo-
skwie”.

Pracownicy Województwa mają
rację: nie można się „porzucić”,
ale mimo to na pociechę im po-
wemy, że ob. Franciszka żyje.

Natomiast „redakcja” nie mogła
się „porzucić”, jak „pracownicy
Urzędu Wojewódzkiego” mogą być
pracownikami Urzędu Wojewódz-
kiego, kiedy

po pierwsze, adresują list do
„Szpilek” w Łodzi na „Jedność” w
Białymstoku.

po drugie, żyją w zasadniczej
i bezzględnej niezgodzie z ob.
Ortografią.

Prosimy o odpowiedź

Marian

T. P. Ż.

Niewszyscy obywatele wiedzą o tym,
że w Białymstoku istnieje Towarzystwo
Przyjaciół Żołnierza, nie wszyscy wiedzą,
że Towarzystwo to ma na celu niesienie
pomocy tym, którzy krwią swoją leżą na
naszej ziemi.

Wobec domagań żądań stojących
przed Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza
zwracamy się z apelem do społeczeństwa
o jak najofiarniejszą pomoc.

Rezerwowaliśmy kwotę 1000 zł.
i pracownicy Urzędu Informacji i Pro-
pagandy i Redakcji złożyli na rzecz To-
warzystwa Przyjaciół Żołnierza sumę 115
zł. i wzywają do współzawodnictwa Urząd
Wojewódzki.

SPORT

Dar sportowców radzieckich

W Krakowie odbyła się uroczys-
tość wręczenia srebrnej wazy, daru
Towarzystwa Sportowego „Spartak”
z Moskwy, przedstawicieli Pol.
Zw. Półk. Wazę ta ma być
symbolem nawiązania kontaktu spor-
towego między Związkiem Radziec-
kim i Polską.

Pięć najlepszych wyników w lekkich atletyce

„Przegląd Sportowy” podaje ta-
belę pięciu najlepszych wyników
w lekkich atletyce, w której są rów-
nież wyniki białostockich lekkatle-
ców. Główny, który zajął pierwsze
miejsce w Polsce w skoku o tycz-
ce: 3,40 m. oraz Borodziuk - dru-
gie miejsce 3,40 m. W rzucie dys-
kiem 5 miejsce zajmuje Kuźmicki -
36,75.

Kwaśniewska — 39,10 w oszczepie

Na stadionie Wojska Polskiego
w Warszawie odbyły się zawody
eliminacyjne przed mistrzostwami
Polski. Osiągnięto następujące wy-
niki: 100 m. Domańska — Skra
14,9 i 31,7. Oszczep Kwaśniewska —
39,10 m. Dysk Dobrzańska — 32,40 m.
Kula Jasieńska — 0,75. Konk. męskie:
800 m. Stanisławski — 2:02,9, dysk
Mańk — 35,88 kula Walewski — 16,02 m.

Posiedzenie W. R. N.

27-go września odbyło się posiedze-
nie W. R. N. Porządek dzienny obejmował sprawy następujące:

1. Poprawki do protokołu posiedzenia
z dn. 29-VIII-45 r.

2. Komunikaty Prezydium.

3. Sprawozdanie Tymczasowego Za-
rządu Państwowego.

4. Sprawa kontygentów i przebieg
akcji specjalnej.

5. Realizacja uchwał Centralnej Ko-
misji Związków Zawodowych.

6. Wybory Komisji.

7. Sprawy bieżące.

Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu
Państwowego opuszczonego mienia wy-
wołało ożywioną dyskusję. Wszyscy bez
wyjątku mówcy zarzucali mu zaniedby-
wanie obowiązków, lekkomyślne szafó-
wanie groszem publicznym, pozostawienie
domów bez opieki a nawet rozbiórkę nie-
ruchomości nadających się jeszcze do
użytku. Postanowiono poddać Tymcza-
sowy Zarząd Państwowy opuszczonego mie-
nia stałej kontroli ze strony czynnika
społecznego jakim jest W. R. N.

Sprawa kontygentów i przebieg akcji
specjalnej były powodem ożywionej dys-
kusji. Poruszano sprawę działalności
„Spółdzielni pod adresem” której padły po-
ważne oskarżenia. Omówiono brak cen-
nika na przesyłane towary przemysłowe, nie-
dostarczenie przy odbieraniu kontygentów,
brak po wszelkich takich zasadniczych pro-
duktów jak nafta i kol. dostarczanie na-
wózów szlacheckich po zastawach i cały
szereg innych. Specjalną uwagę skoncen-
trowano na sobie zagadnienie udziału na-
uczycielstwa w akcji kontygentowej. Nie

brakło zarzutów czynionych nauczyciel-
stwu za uchylanie się od pracy społecz-
nej, a nawet sprzyjanie wrogom demo-
kracji. (Łomża).

Obywatel Rubiak przewodniczący Okrę-
gowej Rady Związków Zawodowych zre-
ferował uchwały Centralnej Komisji Zwią-
zków Zawodowych. Określił pozycję kla-
sy robotniczej w obecnej chwili, omówił
ofiary, które świat pracy złożył na rzecz
odrodzonego Państwa i zdecydowaną
jego postawę wobec wszystkich zakusów
reakcji. Świat pracy nie dopuścił do po-
wrotu stosunków z przed września 1939
roku.

Omówił sprawę stworzenia funduszu
aprowizacyjnych przy odnośnych fabry-
kach i zakładach pracy, wyborów do
bezpieczalni Społecznej, zmian ustawa-
dawstwa pracy, podwyższenia zarobków
pracowników państwowych, walki z sza-
brownictwem, lichwą i spekulacją, stwo-
rzenia specjalnych działających w tym
zakresie sądów ludowych.

Nad sprawą realizacji tych zagadnień
rozwinęła się szeroka dyskusja, w której
zabierało głos cały szereg mówców. Po-
ruszano zagadnienie demokratyzacji aparatu
sądowego i władz prokuratorskich, któ-
rym czyniono daleko idące zarzuty. W dys-
kusji zabierał głos obecni na sali pro-
kuratorzy ob. Swinarski i jeli. W rezul-
tacie uchwalono wnioski zaproponowane
Wojewódzkiej Radzie Narodowej przez
kółka radnych-członków P.P.S. i członków
P.P.R.

Treść tych uchwał podamy w następ-
nym numerze.

Łomżyńska Milicja w akcji

Dnia 17. 9. 45 r. banda w sile 100
ludzi napadła na Post. M.O. w Wy-
godzie pow. łomżyńskiego. Pomi-
mo bohaterkiej obrony nie zdoła-
no pokonać wielokrotnie przewyż-
szającej ilości bandytów i Post. M.
O. został rozbrojony.

Dnia 19. 9. 45 r. o godzinie 9-ej
Z-ca Komendanta Powiatowego M.
O. w Łomży do spraw polit-wych.
wyruszył wraz z 8-ma ludźmi ze
Łomży do wsi Menżenin, pow.
łomżyńskiego, celem przeprowa-
dzenia rewizji u Olszewskiego
Mariana, który miał posiadać pi-
stolet. Po przybyciu do wsi, grup-
ka milicjantów zatrzymała się na
drodce. Nagle jeden z milicjantów
krzyknął: — Poruczniku, banda!

Z-ca Komendanta Powiatowego
jako dca grupy wyszedł na wzo-
rze żeby zorientować się w sytu-
acji. Złoczyli idącą bandę. Szli grup-
pami liczącymi od 5 - 8 ludzi w
odległości około 100 m. jedna od
drugiej. Dca oddziału wysłał
dwóch ludzi do Śniadowa po posił-
ki, sam zaś z pozostałymi ludźmi
posunął się tyralierą przez las w
ślad za oddalającą się bandą, jed-
nocześnie zakazując swoim pod-
władnym milicjantom strzelania
w lasie. Gdy ostatnia grupa ban-
dytów wyszła z lasu, dzielna grup-
pa naszych milicjantów dała og-
nia.

Bandyci w odpowiedzi na strza-
ły milicjantów zasypali ich gra-
dem kuli z karabinów maszyno-
wych. Po piętnasto-minutowej
walce bandyci wycofali się i udali
się w dalsze lasy. Ostatnia grupa
bandytów składająca się z pięciu
osób dostała się w ręce dzielnych
milicjantów. Na bandytach zdoby-
to trzy granaty, trzy pistolety,
trzy karabiny i jeden automat,
dwa rowery, 5 kociów oraz pieczęć

i książkę meldunkową, zabraną w
czasie napadu na Posterunek M.
O. w Wygodzie.

Widzimy, że część tych zbrojów,
która brała udział w napadzie na
Post. M. O. w Wygodzie dołączyła się
już w ręce milicji.

Ze Śniadowa bandyci zostali
przewiezieni do Łomży. W ślad za
resztą bandy wyruszył Oddział
M.O. który przeszukał całą okoli-
cę, nie napotkawszy jednak już
nigdzie bandy.

Jesteśmy jednak święcie prze-
konani, że reszta bandy zostanie
tak samo schwytana, jak ich ko-
leddy, którzy już dzisiaj siedzą za
krami i za swe nieczne czyny bę-
dą odpowiadać przed sądem.

Milicja nie spocznie dopóki nie
zaprowadzi całkowitego porządku
w Państwie. St. W.

WOJEWÓDZA I URZĄD ZI. MSKI w Białym-
stoku anieważnia zaświadczenie pracy wy-
dane ob. Aleksemu Tymieńskiemu, mieni-
czemu za № 13 AII Gr. z dnia 24 lipca 1945
r. wobec rozwiązania z nim stosunku służ-
bowego.

Młynarskie maszyny

— kamienie, turbiny,
wale, kralnice,
uszczarki, kaszarki, motory spalinowe, na-
lewy do kłębienia, pasy, gumy, siatki, ga-
nia, oraz wszelkie maszyny artykuły młyn-
skie pioda F-ma E. Palaszewski, Warszawa
Poznańska 38.

Wojewódzka Rada Narodowa

poszukuje: 1) rutynowanego buchaltera oraz
2) rutynowanego inspektora samorządu.
Warunki do omówienia. Podania nale-
ży składać wraz z życiorysami oraz doku-
mentami o dotychczasowej praktyce do
dnia 1. X. r. b. w Burze Wojewódzkiej
Rady Narodowej w Białymstoku ul. M.
kiewicza Nr. 3, pokój Nr. 47.

Wytwórnia Państwowego Monopoli Spi-
rutowego w Białymstoku podaje do wiado-
mości, że uruchomiła własne sklepy P.M.S.
dl: sprzedaży wódek, spirytusu i denatu-
ratu w następujących miejscowościach:

1) w Białymstoku przy ul. Modlińskiej
2 róg, Starego Rynku, 2) w Łomży przy
Alej Legionów 13.

Pretensje ob. Władysława Gackiego

W czerwcu b. r. przybył do Białego-
stoku ob. Władysław Gacki, przywoząc
ze sobą mandat zorganizowania na na-
szym terenie Stronnictwa Demokratyczne-
go. Ob. Gacki zna się na tych sprawach
dobrze, bowiem jako stary wyga polity-
czny był w swoim czasie członkiem PPS,
a po przewrocie majowym 1926-go roku,
kiedy dygnitarze sanacyjni zasiedli na
wysiedlanych fotelach, znalazł się rów-
niaż sanacyjny fotelik w Pabianicach dla
ob. Gackiego, gdzie zajął stanowisko
burmistrza. To też były PPS-owiec, były
sanacyjny burmistrz mając takie
kwalifikacje samorządowo-polityczne, czyż
nie może być dziś członkiem — organi-
zatorem Stronnictwa Demokratycznego?
Cóż — tempora mutantur et nos mutamur
in illis. Prawda?

Ale ob. Gacki nie zadawała się orga-
nizowaniem swego trzeciego z kolei stro-
nictwa. Ob. Gacki jako były naczelnik
wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztu-
ki sądzi, że za mało zarabia i stara się
o lepszą pracę. Wice-prezydent miasta
— tu już jakoś lepiej brzmi. Na ta-
kie stanowisko ob. Gacki już zgodziłby
się — co, kiedy i tu mało forsy. Wo-
bec tego — nowy projekt: będzie wice-
prezydentem, a jednocześnie kierownikiem
literackim teatru miejskiego. To ładnie
brzmi — i dochody nie najgorsze.

Teatr jest Miejski — wiceprezydent
jest jego przełożonym. To nie nie szko-
dzi. Ob. wiceprezydent Gacki będzie
zwierzchnikiem ob. kierownika literackie-
go teatru Gackiego.

To kierownikiem z pensją p naznacho-
na przez ob. Gackiego — 4.000 zł.
miesięcznie.

(Nawiasem mówiąc kierownik litera-
ckiego teatru pobiera pensję 1.000 zł.)

Wobec tego, że ani Prezydent Miasta,
ani przewodniczący W. R. N. na taką
konceptję nie udzie, ob. Gacki kieruje
sprawę do adwokata Witolda Świdry, który
wysłał pismo do Prezydenta Miasta, żądając
przyznania premii-mocodawcy: a) 1.500
zł. x 12 miesięcy, t. j. 18 tys.
jako niedoszłemu wiceprezydentowi b)
4.000 zł. x 12 miesięcy, t. j. 48 tys.
jako niedoszłemu Kierownikowi Teatru
Miejskiego.

Razem 66 tysięcy zł. jako roczne od-
szkodowanie za niedotrzymanie umowy.

Nie będziemy wnikać w prawną ana-
lizę smiesznego pozwu, pozostawiamy to
Sądowi. Jeśli do rozprawy w ogóle dojdzie,
(Adwokat w liście do Prezydenta propo-
nuje polubowne załatwienie sprawy sporu —
a nuż udasz się coś drogą pokojową wy-
targować).

Chodzi nam o stronę moralną tego
przedsięwzięcia z nieprawdziwego zdarze-
nia.

Za nieprzepracowany rok pragnie ob.
Gacki 66 tysięcy od białostockiej gminy.
Ze stanowiska wice-prezydenta rzekł się,
ponieważ nie mianowano go kierownikiem
literackim (kierownik literacki nie jest
mianowany, a wybierany przez Komisję
Teatralną M. R. N.) A... pecunia non
olet (znów ta łacina).

Jak dowiadujemy się, ob. Gacki stara
się ponoc obecnie o pracę funkcjonariusza
Stronnictwa Demokratycznego (na pocie-
szenie).

Ciekawe, z jaką pensją?

Gł. księgowy

potrzebny od zaraz w

Warsztatach Elektrycz-
nych Z. I. O. B. Starobójarska № 34.

Zgubiono

zaświadczenie rejestracyjne
Wojska Polskiego wyd. przez
R.K.U. Białystok i paszport wyd. przez
władze niemieckie na imię Rozkowskiego
Jana, zam. w Białymstoku, u. Prowiantowa 40-1

Zgubiono

zaświadczenie wydane przez
R.K.U. w Sokółce, na naz-
wisko Szymulski Leon.

Zgubiono

dokumenty i zaświadczenie
R.K.U. Białystok na nazwisko
Grzegorz Stanisław zain. Stomiliska 11.